



# BIULETYN

Nr 16 (1366), 18 lutego 2016 © PISM

Redakcja: Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyer • Aleksandra Gawlikowska-Fyk  
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

## Oligarchowie coraz silniejsi na Ukrainie

Piotr Kościński

*Mimo wielu prób przeprowadzenia reform mających na celu zwiększenie przejrzystości funkcjonowania państwa, kluczową i negatywną rolę na Ukrainie odgrywają oligarchowie. Kontrolują oni znaczącą część przemysłu i najważniejsze media. Ostatnie wybory lokalne wykazały, że budują także ośrodki i ugrupowania polityczne, a głosowanie nad wotum nieufności wobec rządu Arsenija Jaceniuka – że wpływają na część parlamentarzystów. Coraz bardziej widoczny jest też spór między prezydentem Petrem Poroszenką a jednym z czołowych przedsiębiorców, Ihorem Kołomojskim. Może to skutkować destabilizacją sceny politycznej, a w dłuższej perspektywie prowadzić do petryfikacji systemu oligarchicznego. Skuteczna walka z korupcją powinna być warunkiem unijnej pomocy dla Ukrainy.*

Walka z korupcją i odsunięcie od władzy oligarchów były jednymi z najważniejszych oczekiwań uczestników rewolucji godności. Tymczasem Ukraina wciąż zajmuje dalekie, 130. miejsce (w 2014 r. – 142.) w indeksie Transparency International wskazującym poziom korupcji. Co więcej, niedawna dymisja ministra gospodarki, Aivarasa Abromavičiusa, pokazuje, że likwidacja korupcji jest bardziej deklarowanym niż faktycznym priorytetem ukraińskich władz. Składając rezygnację, Abromavičius obwiniał otoczenie ukraińskiego prezydenta o hamowanie reform, w tym zwłaszcza wymierzonych w korupcję, oraz oskarżył Ihora Kononenkę, wiceprzewodniczącego klubu parlamentarnego Bloku Petra Poroszenki, o utrudnianie pracy ministerstwa.

Władze Ukrainy – prezydent Petro Poroszenko i rząd premiera Arsenija Jaceniuka – nie podjęły zdecydowanych działań wobec oligarchów, którzy według różnych szacunków kontrolują nie tylko znaczą część gospodarki, ale i większość mediów, mając przy tym bardzo duży wpływ na politykę. Stanowcze posunięcia dotyczyły jedynie tzw. rodziny, grupy związanej z Wiktoorem Janukowyczem, obwinianej o korupcję podczas prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, wykorzystywanie zamówień publicznych ze szkodą dla państwa (m.in. dzięki ich nieprzejrzystemu systemowi), czy pranie brudnych pieniędzy i wyprowadzenie za granicę ogromnych kwot. Według różnych szacunków, straty ukraińskiego państwa ocenia się na co najmniej 30 mld dol. Obecnie członkowie „rodziny” są poszukiwani, zablokowano ich konta w kraju i za granicą.

Koncepcja pozyskania oligarchów, w tym Ihora Kołomojskiego, szefa obwodu dnepropietrowskiego, i Serhija Taruty, szefa obwodu donieckiego, do zarządzania wschodem kraju i wzmocnienia obrony przeciw Rosji również zakończyła się niepowodzeniem (w przypadku Taruty) lub konfliktem (Kołomojski).

Co więcej, oligarchowie coraz silniej próbują wpływać na wydarzenia w kraju. W grudniu 2015 r. w Kijowie odbyło się spotkanie 30 czołowych przedsiębiorców, na którym zapowiedziano stworzenie własnego planu naprawy sytuacji. Część oligarchów dąży też do przedterminowych wyborów parlamentarnych, podejmując działania zmierzające do osłabienia Poroszenki.

**Oligarchowie w gospodarce i polityce.** Zmiana władzy miała konsekwencje dla grup oligarchicznych związanych z Janukowyczem, które pozbawiono wpływów. Tym samym w gospodarce i na scenie politycznej pozostali ci biznesmeni, którzy wzbogacili się wcześniej i nie należeli do „rodziny”. Najbogatszym z nich jest wciąż Rinat Achmetow. Jego aktywa oceniane są przez „Forbesa” na 6,9 mld dol., a firmy działają głównie w Donbasie. Achmetow utrzymuje przy tym relacje zarówno z rządem w Kijowie, jak i z separatystami, by mimo wojny nie stracił pieniędzy i wpływów.

Do oligarchów zaliczyć można też prezydenta Petra Poroszenkę (750 mln. dol.), który nie sprzedał swoich firm i posiada nadal m.in. koncern produkujący słodycze – Roshen. Na skutek agresji rosyjskiej i pogorszenia sytuacji gospodarczej wartość aktywów wszystkich czołowych biznesmenów w ciągu ostatnich dwóch lat znacząco spadła.

Przed rewolucją godności oligarchowie wspierali (głównie finansowo) rozmaite siły polityczne. Ta sytuacja się utrzymuje, a niektórzy bogaci przedsiębiorcy zaczęli tworzyć własne ugrupowania. Przykładem jest Ihor Kołomojski, który po tym, jak został odwołany ze stanowiska szefa obwodu dnipropropietrowskiego, stworzył partię Ukraińskie Zjednoczenie Patriotów (UKROP), kierując ofertę do rosyjskojęzycznej części społeczeństwa, ale sprzeciwiając się agresji ze strony Rosji. Jej kierownictwo objął Hennadij Korban, współpracownik Kołomojskiego i jego zastępca w okresie, gdy był gubernatorem. W wyborach lokalnych w 2015 r. UKROP odniósł sukces w Dniepropietrowsku – reprezentant tej partii Borys Fiłatow, uzyskując 62% głosów, objął urząd mera miasta. Według mediów Kołomojski wspiera też finansowo Partię Odrodzenie, która skupia głównie byłych polityków Partii Regionów.

Rinat Achmetow (finansujący głównie Blok Opozycyjny, także grupujący dawnych polityków Partii Regionów), wysuwa natomiast własnych kandydatów. W Zaporozżu merem został Wołodymyr Buriak, w którego kampanię Achmetow włożył ogromne środki. Także w odroczonych wyborach w przyfrontowym Mariupolu (w pierwszym terminie miejska komisja wyborcza odmówiła wydania kart, dowodząc, że zostały nieprawidłowo wydrukowane), merem został współpracownik Achmetowa – Wadym Bojczenko. Oficjalnie jego kandydatura została wysunięta przez pracowników firm z grupy Achmetowa, Metinwestu, będących w Mariupolu głównym pracodawcą.

Wybory samorządowe pokazały zatem, jak silni są oligarchowie w terenie, a biorąc pod uwagę, że powiązani z nimi deputowani reprezentują większość frakcji parlamentarnych, ich oddziaływanie na politykę wzrasta tak na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. To zaś powoduje, że dla ugrupowań politycznych najważniejsze stają się interesy najbogatszych biznesmenów. Ważnym elementem oddziaływania są media, zwłaszcza że wszystkie liczące się stacje telewizyjne należą do największych ukraińskich przedsiębiorców. I tak Achmetow jest właścicielem telewizji „Ukraina”, Dmytro Firtasz i Serhij Lowoczkin – telewizji „Inter”, Wiktor Pinczuk – STB, ICTV i „Nowyj Kanał” a Kołomojski i Hennadij Boholubow – „I+I”. Także prezydent Poroszenko wciąż (choć za pośrednictwem swych spółek, obecnie – na jego polecenie – kierowanych przez zagraniczne firmy inwestycyjne) jest właścicielem „5 kanału”. W tej sytuacji telewizja i prasa służą oligarchom i ich interesom, także politycznym, a problemem staje się obiektywizm i brak funkcji kontrolnych.

**Spór Poroszenko–Kołomojski.** Głównym oponentem prezydenta Poroszenki jest Ihor Kołomojski, który na przełomie 2014 i 2015 r. zbyt aktywnie – z punktu widzenia władz – usiłował umocnić swoją pozycję gospodarczą i polityczną, zwłaszcza w obwodzie dnipropropietrowskim. Ten oligarcha cieszy się popularnością dzięki wsparciu dla operacji antyterrorystycznej w Donbasie, tworzeniu i finansowaniu ochotniczych batalionów. Władze starają się jednak podważyć to społeczne zaufanie i wskazać, że współpracownicy biznesmena prowadzą działalność przestępczą. Pod koniec października 2015 r. aresztowany został lider stworzonego przez Kołomojskiego UKROP-u, Hennadij Korban. Władze twierdzą, że zdefraudował środki przeznaczone na wspieranie walczącego w Donbasie wojska, ale on sam przekonuje, że jego areszt jest motywowany politycznie. Wcześniej prokuratura wydała też list gończy za innym współpracownikiem Kołomojskiego, byłym dyrektorem państwowej Ukrtransnafty, Ołeksandrem Łazorko, podejrzanym o korupcję.

Kołomojski usiłuje doprowadzić do stworzenia sojuszu ugrupowań parlamentarnych, który spowodowałby upadek rządu i doprowadził do przedterminowych wyborów. Jest on w coraz większym stopniu wspierany przez Achmetowa, mającego wpływy w Radzie Najwyższej. Co ważne, na czele takiego aliansu (np. Batkiwyszczyny, Samopomocy i Partii Radykalnej) może stać ekspremier Julia Tymoszenko, liderka Batkiwyszczyny.

W efekcie władzę w kraju miałyby szansę przejąć partie populistyczne, nominalnie proeuropejskie, ale niegwarantujące koniecznych reform i realizacji umowy stowarzyszeniowej z UE. Rząd taki byłby dla oligarchów dodatkowym wzmocnieniem, bo nie hamowałby bezprawnego lub na granicy prawa czerpania korzyści z zamówień państwowych, a także nie wspierałby ścigania przestępstw gospodarczych popełnianych przez bogatych biznesmenów.

Podczas głosowania nad wotum nieufności dla rządu Arsenija Jaceniuka, 16 lutego, związani z Achmetowem i Kołomojskim deputowani Bloku Opozycyjnego i Partii Odrodzenie w większości wyszli z sali obrad, wspomagając przetrwanie gabinetu. W ten sposób zapobiegli wzmocnieniu ośrodka politycznego prezydenta Poroszenki. Paradoksalnie jednak, biorąc pod uwagę słabnącą pozycję ukraińskiego premiera, daje to czas na rozwój ugrupowań populistycznych, których szanse na wygraną w wyborach są jeszcze niewielkie.

**Jak ograniczyć wpływ oligarchów?** Ograniczenie siły oligarchów może nastąpić m.in. poprzez zmianę warunków funkcjonowania systemu politycznego i gospodarczego. W tym kontekście niezbędne jest wprowadzenie transparentnego systemu zamówień publicznych, monitorowanego przez niezależne instytucje zagraniczne. Tylko wówczas – w dłuższym czasie – zmniejszony zostanie wpływ oligarchów na politykę i gospodarkę. Szczególne istotne będzie stworzenie przejrzystego systemu państwowych zakupów, zwłaszcza w dziedzinie energetyki, oraz systemu przetargów, m.in. na sprzęt dla szpitali, wojska, policji oraz realizację inwestycji państwowych. Ukraina może skorzystać z prawa unijnego i doświadczeń nowych członków UE, m.in. Polski. Unia Europejska powinna wspomagać Kijów w przeciwdziałaniu korupcji i przebudowie najbardziej skorumpowanych instytucji: sądów, prokuratury i policji – pod rygorem wstrzymania pomocy finansowej. Cenne byłoby skorzystanie w tym przypadku z doświadczeń Rumunii, która stworzyła skutecznie działające instytucje antykorupcyjne i doprowadziła do osądzenia i skazania winnych polityków, sędziów i przedsiębiorców.